PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 170 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 185 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 340 M
Z dwurszową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 370 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
8 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/ Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 5

Nr. 5772. Lwów, sobota 9 Kwietnia 1921 Rok XII

Przeniesienie urzędu naftowego do Lwowa — bliskie!
Briand żąda przyłączenia zagłębia śląskiego do Polski.

Przeniesienie urzędu naftowego do Lwowa — bliskie!

Warszawa, 8. kwietnia.

(Telef.) (m) Już w najbliższym czasie na stąpi końcowe stadyum reorganizacyi państwowego Urzędu naftowego i przeniesienia jego siedziby do Lwowa, celem geograficznego zbliżenia go do centrum życia naftowego. Obecnemu szefowi urzędu dodani zostaną no wi współpracownicy. Równocześnie ma być zorganizowana państwowa przyboczna rada naftowa, złożona z 18 członków, zaproponowanych częściowo przez organizacye właścicieli i robotnicze, oraz mianowanych przez ministra.

Briand żąda przyłączenia zagłębia śląskiego do Polski.

Warszawa, 8. kwietnia.

(Telef.) (m) Wedle otrzymanych tu z Paryża wiadomości, osoba stojąca blisko Brianda oświadcza, że Briand stanowczo jest zdecydowany żądać przyłączenia do Polski całego okręgu przemysłowego Górnego Śląska.

Nie damy się uwieść grze niemieckiej.

Oświadczenie Brianda w Sejmie francuskim.

Paryż, 7. kwietnia.

(PAT.) Havas. W senacie odbywała się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem i polityką zagraniczną. Franciszek Albert omawiając sprawę plebiscytu na Górnym Śląsku oświadczył, że plebiscyt dał bardzo wyraźne wyniki, na których należy się oprzeć przy powzięciu ostatecznej decyzyi. Rozwiązanie narzuca się samo. Ma ono zapewnić bezpieczeństwo Polsce i dać gwarancyę pokoju w Europie. Ribot oświadczył że Francya domaga się, aby sprawa Górnego Śląska została jak najszybciej załatwiona, oraz aby rząd bronił praw Francyi na wschodzie. W odpowiedzi Briand oświadczył, omawiając sprawę Górnego Śląska, że sprawa została uregulowana w traktacie wersalskim w sposób tak jasny, iż nie może być jakichkolwiek wątpliwości pod tym względem. Komisya międzysojusznicza zbada wyniki głosowania w każdej poszczególnej gminie i do 2 lub 3 dni zakończy swoje prace. Będziemy się domagali — mówił Briand — tylko ścisłego wykonania traktatu. Nie damy się uwieść grze niemieckiej, polegającej na łączeniu sprawy odszkodowań ze sprawą Górnego Śląska, którą rozwiążemy możliwie najszybciej. — Przemówienie Brianda przyjęto żywymi oklaskami.

NIEPODZIELNOŚĆ ŚLĄSKA — ZAPATRYWANIEM NIEMIEC NIE ALIANTÓW.

Paryż, 7. kwietnia.

(PAT.) Dyskusya budżetowa w senacie dała Briandowi sposobność do ponownego złożenia oświadczeń w sprawie górnośląskiej. Między innemi oświadczył Briand, że jeżeli Niemcy twierdzą, iż Śląsk jest niepodzielny, to jest to zapatrywanie Niemiec, a nie aliantów. Ludność górnośląska objawiła swoją wolę i musi być ona uwzględniona przy załatwieniu tej kwestyi. Tym zaś, którzy twierdzą, że Niemcy muszą posiadać Górny Śląsk aby podołać zobowiązaniom co do odszkodowań wojennych, odpowiedział Briand przypomnieniem odnośnego tekstu traktatu pokojowego, który przewiduje, że Niemcy, gdyby nawet cały okręg górnośląski przemysłowy przypadł Polsce, będą mogły przez dalszych 15 lat pobierać węgiel górnośląski na warunkach dotychczasowych, a więc odszkodowania nie doznają uszczerbku przez podział Górnego Śląska.

DOPIERO PO 15. KWIETNIA.

Paryż, 7. kwietnia.

(PAT.) „Journal" donosi, że komisya międzysojusznicza na Górnym Śląsku dopiero po 15. kwietnia będzie się mogła zająć sprawą wykreślenia nowej granicy między Polską i Niemcami i przedłożyć Radzie Najwyższej odnośny projekt. Obecnie komisya wciąż jeszcze zajmuje się zestawieniem danych ilościowych o wyniku głosowania według gmin.

PRASA ANGIELSKA O ŚLĄSKU.

Warszawa, 8. kwietnia.

(Telef.) (m) „Daily Telegr." rozpoczął drugą seryę artykułów o Górnym Śląsku, pióra pułk. Repingtona. Autor zaznacza, że traktat wersalski wprowadzając pewne klauzule, przewiduje możliwość podziału G. Śląska i pozwala komisyi międzysojuszniczej przedłożyć odnośnym rządom pewne projekty, respektujące interesy Polski. Repington w czasie plebiscytu nie spostrzegł żadnych objawów rzekomego terroru polskiego i stwierdza że panował na Śląsku spokój, jaki jest na wsi w Anglii w niedzielę. Spokój ten nie powinien jednak że wprowadzać w błąd rządu, gdyż dwa rywalizujące ze sobą rządy powstrzymały się od wszelkiej akcyi przed decyzyą Rady najwyższej. Jeżeli wybuchną rozruchy, to nastąpi to zdaniem Repingtona po wydaniu decyzyi, która wymaga pewnego czasu. Repington tak reasumuje argumenty obecnego stanu: Niemcy powołują się jako na podstawę swego prawa do G. Śląska na większość blizko ćwierć miliona głosów, uzyskanych podczas plebiscytu. Oprócz tego twierdzą, że bogactwa Śląska są ich tworem i że kontynuowanie sytuacyi, która trwała tyle wieków, nie przedstawia żadnej trudności na przyszłość. Polacy odpowiadają, że głosy emigrantów nie mają żadnego znaczenia, że obie strony są zatem równe pod względem liczebnym po wyjeździe emigrantów, i dlatego żądają dla siebie części wschodnich terytoryum plebiscytowego oraz trójkąta Gliwice—Góry Tarnowskie—Mysłowice. Nadto wskazują na fakt, że posiadanie Górnego Śląska pozwoliło Niemcom przedłużyć wojnę o 2 lata. Gdyby ludność polska miała pozostać nadal pod jarzmem niemieckiem, to raczej zniszczy kopalnie. Repington dochodzi do konkluzyi, że każde inne rozwiązanie

sprawy jest lepsze, aniżeli podział okręgu przemysłowego. Również i „Daily Chronicle" w artykule wstępnym podkreśla klauzulę traktatu dotyczące głosowania i wykreśla granice korzystne dla Polski.

P. DĘBSKI O SYTUACYI NA KRESACH.

Warszawa, 8. kwietnia.

(Telef.) (m) Prezes klubu poselskiego P. S. L. p. Jan Dębski powróciwszy z kresów wschodnich oświadczył dziennikarzom, że mieszkańcy tych ziem przyjęli z niezmierną ulgą fakt zawarcia pokoju polsko-rosyjskiego który wreszcie położył kres ciągłej ich niepewności co do dalszej spokojnej pracy i życia. Ludność wiejska zabrała się do wiosennej uprawy roli, dzięki czemu zaczynają znikać ugory wojenne. Na całym wschodzie wre ciężka praca parcelacyjna i kolonizacyjna. Nie ufność i niechęć, żywione wzajemnie przez tamtejszych mieszkańców wobec przybyszów i nacidwrót, znikają. Po wsiach rozpoczyna się praca polityczna, podsycana przez przybyszów z kraju. Hasła tolerancyi i zgodnego współżycia coraz silniej zaczynają wpływać na życie polityczne kraju.

PROGRAM PRAC SEJMOWYCH.

Warszawa, 8. kwietnia.

(Telef.) (m) Pierwsze posiedzenie poświąteczne Sejmu, naznaczone na dzień 14. bm. poświęcone będzie nietylko ratyfikacyi traktatu pokojowego w Rydze, ale również ratyfikacyi traktatu w St. Germain oraz opracowaniu spraw podatkowych. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajdzie się również sprawa zatargu między N. P. R. a ministerem byłej dzielnicy pruskiej Kucharskim. Idzie o to, że na interpelacyę tego klubu spowodowaną rewizyą posła Webera na pomorzu p. Kucharski odpowiedział w tonie szorstkim, tak, że można było wnioskować, iż z rewizyą tą minister się solidaryzuje. Posłowie N. P. R. poparci przez lewicę stoją na stanowisku, że odpowiedź p. Kucharskiego na interpelacyę znajduje się w sprzeczności z ustawą o nietykalności poselskiej. Na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu Sejmu sprawa ta nie mogła być definitywnie załatwioną z powodu zbyt wielkiego nawału ważnych ustaw. Obecnie Sejm ma w głosowaniu zadecydować, czy pragnie widzieć p. Kucharskiego nadal na stanowisku ministra.

Rozmaitości telegraficzne

(Telef.) (m) **Sprawozdanie z obrad ryskich.** Wczoraj w południe odbyło się plenarne posiedzenie członków delegacyi pokojowej, pod przewodnictwem p. Dąbskiego. Omawiano sprawy traktatu ryskiego. W godzinach wieczornych p. Dąbski referował o przebiegu rokowań i traktacie pokojowym ryskim na posiedzeniu rady ministrów.

(Telef.) (m) **Obrady komisyi kodyfikacyjnej.** Rozpoczęły się w Warszawie obrady państwowej komisyi kodyfikacyjnej pod przewodnictwem profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dra Fiericha. Obrady, w których uczestniczy 39 członków komisyi, potrwają trzy tygodnie.

(Telef.) (m) **Likwidacye tzw. zdobyczy wojennej.** Rząd przystępuje obecnie do celowej likwidacyi materyału rzeczowego stanowiącego tzw. zdobycz wojenną.

(Telef.) (m) **Zmiany w ministerstwie skarbu.** Prasa warszawska donosi, że oprócz p. Weinfelda, ustąpi także drugi wicemin. skarbu Rybarski.

(EE) **Borysławska Izba pracodawców w przemyśle naftowym** wysłała dnia 6. kwietnia depeszę do posła Diamanda z propozycyą podjęcia zerwanych ostatnio we Lwowie pertraktacyi, celem załatwienia spornych punktów żądań robotniczych.

* * *

(PAT.) **Konferencya państw sukcesyjnych** rozpoczęła się. Polska, Jugosławia, Rumunia i Czechosłowacya mają swoich przedstawicieli.

(PAT) **Przyjazd Karola do Szwajcaryi.** Pociąg specyalny, który przewiózł do Szwajcaryi Karola, przybył tu o godz. 5 popoł. z 4-godzinnem opóźnieniem. B. cesarz przybył w towarzystwie wojskowych włoskich, francuskich i angielskich.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 8. kwietnia.

NA ŚWIATŁO DZIENNE.

Pod presyą pewnej części prasy ruskiej, zdecydował się nareszcie „Ukraiński Komitet Horożański" ogłosić drukiem sprawozdanie kasowe za miesiąc styczeń i luty br.

Przychody jego wynosiły w styczniu br.:

Ze składek w kraju	319.227 M.
Od rządu U. N. R.	100.000 M.
Z Ameryki	1,037.162 M.
Razem	1,456.389 M.
w lutym b. r.:	
z kraju	182.914 M.
z Ameryki	1,433.708 M.
Razem	1,616.622 M.
Wydatki w styczniu br.	1,197.598 M.
Wydatki w lutym br.	4,010.162 M.

czyli dochód w tych dwóch miesiącach wynosił 3,073.011 M.
zaś rozchód 5,207.060 M.
a niedobór doszedł poważnej sumy 2,134.749 M.

Sprawozdanie kasowe nie wymienia w jaki sposób pokryto ten deficyt, lecz nawet spostrzeże wkrótce, że sprawozdanie nie opiera się na zdrowych zasadach rachunkowych. „Ukr. Komitet Horożański", istnieje bowiem od grudnia 1918 r. i od tego czasu wpływają do niego składki z całego kraju. Dlaczego więc wyrwano dwa ostatnie miesiące i z nich zestawiono rachunek kasowy, to chyba pozostanie tajemnicą nowej buchalteryi ruskiej.

W każdym razie należy zwrócić uwagę na fakt, że Rusini amerykańscy przeważnie biedni robotnicy dostarczyli ziomkom swoim w przeciągu dwóch miesięcy prawie półtrzecia miliona marek. Mimowoli ciśnie się pod pióro zapytanie: A kogo wspomagają nasi rodacy z za Oceanu i kto zda rachunek z zebranych tam funduszów?

CHŁOPSKA DEMOKRACYA.

„Ridnyj Kraj" zwraca się do P. S. L. (Nr. 78) z apelem by przy pomocy innych demokratycznych partyi polskich korzystnie dla Rusinów załatwiono sprawę reformy agrarnej i twierdzi, że wśród włościańskich mas ludowych znajdzie się wówczas natychmiast element gotowy do przeprowadzenia zgody narodowej, inaczej grozi zamienieniem Małopolski wschodniej i Wołynia w teren walk narodowych.

MARKI PRUSKIE.

Wedle doniesienia „R. Kraju" otrzymane go jak twierdzi z wiarygodnego źródła, ruscy „niezawislowcy" we Lwowie, otrzymali przed kilku tygodniami milion marek niemieckich. Subwencya ta nadeszła z Berlina via Wiedeń na tydzień przed plebiscytem na G. Śląsku. Jak donosi dalej to pismo kilku posłów zamierza wnieść do rządu U. N. R. w Tarnowie interpelacyę w tej sprawie.

NOWE KIERUNKI W SOCYALIZMIE

Wedle doniesienia „Wperedu" wszystkie ukraińskie partye socyalistyczne Naddnieprzańszczyzny tak w kraju jak i na emigracyi, przebywają obecnie przełomową chwilę. Na Ukrainie przejawia się ten przełom w formie zgody na radański system rządu w republice ukraińskiej, w zmaganiach do likwidacyi bezcelowych, dzikich powstań i przystąpienia do pracy nad gospodarką krajową. Tak samo emigracya nie uznaje ani „Wszechukraińskiej Rady" we Wiedniu ani też rządu U. N. R. w Tarnowie, sprzeciwia się obcej interwencyi na Ukrainie i oświadcza się za likwidacyą powstań a za uznaniem radańskiej republiki. Przezorny „Wpered" nie podaje źródeł skąd zaczerpnął te wiadomości, to też wydają się one bardzo podejrzane zwłaszcza z tego względu, że podaje je pismo, któremu urzędownie nawet zarzucono sprzyjanie bolszewizmowi.

Z DNIA.

PRZESILENIE W MINISTERSTWIE SKARBU.

Kto ty jesteś? Chłopek polski
Butny, hardy i uparty
Gdy dostanę się do władzy
To ją trzymam nie na żarty.
Jaki znak twój? Pełny spichlerz
I kapiące tłuszczem kluski,
Kto nas zechce rekwirować
Popamięta miesiąc ruski.
Gdzie ty mieszkasz? W białej chacie
Gdzie są grusze i jabłonie.
Przy dojeniu krów mej żonie
Marsza gram na gramofonie.
Czem się trudnisz? Różnie bywa
Sieję, orzę, rąbię w lasku,
Czasem sobie jestem posłem,
Czasem sobie r bię w pasku.
Co ty lubisz? Toć wiadomo
Taniec, wiece i gorzałę
A najbardziej to niedzielę,
Bo se można zaleć pałę.
Czem pogardzasz? Podatkami
Doprowadzisz mię do buntu.
Chłop nie poto jest u władzy
Aby płacić grosz od gruntu.
Opłat, danin i podatków
Gorzej boję się od trądu —
Chłop nie poto jest u władzy,
Aby płacić grosz dla rządu.
Pan minister tym zasadom
Jeśli nie chce dać posłuchu,
Krótki z nim zróbmy koniec:
Precz od teki parafiuchu!
Niechaj płaci pan, czy kupiec
Albo urzędnicza kasta —
Zrozumieliście nareszcie:
Chłop potęga jest i basta!!

Nemo.

Gen. Carton de Wiart we Lwowie.

Lwów, 8. kwietnia.

Wczoraj rano przybył z Warszawy szef wojskowej misyi angielskiej w Polsce gen. Carton de Wiart. Na dworcu powitali go reprezentanci władz: w zastępstwie gen. delegata radca Jerzy Wodzicki ze starostą Krechowieckim, gen. Lamezan z szefem sztabu Maryańskim, prezydent miasta Neumann, wiceprezes kolei Pawłuszkiewicz, dowódca miasta płk. Jasiński z adjutantem por. Kowalskim, komendant policyi Hoszowski, dyrektor policyi dr. Reinländer i inni.

Równocześnie przywitał generała konsul angielski Whitead i kapitan ang. Grand.

Prezydent Neumann wygłosił krótkie przemówienie do generała, w którem zaznaczył, że m. Lwów wita bardzo serdecznie generała jako dobrego znajomego i przyjaciela z czasów, kiedy Lwów był ostrzeliwany.

Generał Carton de Wiart pojechał w towarzystwie gen. Lamezana na pole ćwiczeń, gdzie interesował się żywo ich przebiegiem. Dziś rano jedzie generał ang. do Kamionki Strumiłowej, gdzie odbędzie się ćwiczenie 8 pułku ułanów, mającego piękne tradycye bojowe.

Wczoraj odbyło się na cześć sympatycznego gościa śniadanie w misyi amerykańskiej. Wieczorem podejmował zaś generała de Wiart szef D. O. G. gen. Lamezan.

Klęska amatorów alkoholu.

Podwyżka podatku alkoholowego z 6 na 200 Mk.

Posiedzenie Rady miejskiej. — O uruchomienie łaźni Ducheńskiego. — Lokal dla ochronki im. Piłsudskiego. — Płace straży akcyzowej. — Jak poprawić jakość chleba? — Podwyżka podatku od wódek. — Podwyżka tramwaju i światła jeszcze nie uchwalona.

Lwów, 8. kwietnia.

(mg) W zastępstwie nieobecnego prez. Neumanna przewodniczył wczorajszym obradom Rady miejskiej wiceprez. dr. Schleicher. Uchwalono na wstępie szereg wniosków nagłych w rozmaitych sprawach.

R. Aleksander Weich poruszył sprawę uruchomienia łaźni Ducheńskiego, motywując wniosek, że istnienie tylko jednej łaźni w mieście odbija się niekorzystnie na stosunkach zdrowotnych ludności. Postanowiono w myśl wywodów mowcy rozpisać konkurs na przeprowadzenie inwestycyi wymienionego zakładu. Na wniosek r. dr. Ruckera uchwalono udzielić lokalu w realności przy ul. Jabłonowskich ochronce im. Piłsudskiego, która ma bardzo szczupłe i niewygodne pomieszczenie. R. Dolanowicz ujął się za upośledzoną pod względem materyalnym strażą akcyzową, której sprawę poruszano już na poprzedniem posiedzeniu i przedłożył wniosek nagły, by w ciągu tygodnia opracowano projekt podwyżki płac nie czekając na zatwierdzenie podwyżki opłat akcyzowych przez rząd. Wniosek przyjęto.

R. Salamander podniósł, że chleb miejski stał się niemożliwy do jedzenia i wywołuje liczne choroby ludności, co stwierdzić można w zestawieniach Kasy chorych. Piekarze nie ponoszą tu winy, gdyż dostają mąkę zawierającą tylko 30% mąki żytniej, a resztę stanowią rozmaite domieszki. Mowca domagał się zwołania subkomitetu aprowizacyjnego ze współudziałem piekarzy, oraz podwyższenia części mąki żytniej w mieszaninie przeznaczonej na wypiek chleba do 70%.

R. Maksymowicz przemawiał za zniesieniem Urzędu walki z lichwą, który nie spełnia swego zadania.

Wśród spraw porządku dziennego najżywszem zainteresowaniem zaznaczyła się sprawa podwyżki opłat za napoje alkoholowe. Podwyżka jest istotnie znaczna, gdyż wynosi 200 marek od litra za napoje spirytusowe (z 6-ciu marek), 3 marek za piwo, 4 marek za miód. Sprawę referował r. Terenkoczy. Za przyjęciem wniosku oświadczyli się prawie wszyscy następni mowcy (rr. Fedler, Chrystowski, Thullie, Synowiewski i dr. Mikołajski), z wyjątkiem r. Maksymowicza, który proponował by podnieść opłatę od spirytusowych napojów tylko na 100 marek i stosować ją tylko do hurtowni nadto domagał się przedłużenia terminu zapłaty przy zgłaszaniu zapasów z 3 dni na 30 dni. Rr. Hauswald, dr. Mikołajski i Włodzimirski żądali uwolnienia od podwyżki alkoholu do celów leczniczych, lecz wniosek ten upadł. Przyjęto natomiast wnioski referenta oraz wniosek r. Maksymowicza na przedłużenie terminu zapłaty.

Wkońcu r. Felsztyn przedstawił projekt na podwyżkę cen światła i jazdy koleją elektryczną. Cena biletu zwyczajnego ma być podniesiona z 6 marek na 10, z przesiadką z 8 na 12 marek, biletów porannych i wojskowych z 4 na 6, z dworca głównego z 10 na 15, cena biletu nocnego będzie nadal wynosić 10 marek. Cenę karty mies. bez ograniczenia jazdy podnosi się z 500 na 800 marek, do dwurazowej jazdy z 220 na 300, karty szkolnej na 110, z przesiadką na 150, dla urzędników miejskich z 100 na 150 marek.

Ceny światła dla mieszkań projektuje Komisya elektryczna podnieść z 18 na 25 marek za 1 kilowatgodzinę dla lokalów publicznych z 28 mk. na 40 mk., dla kin z 35 na 50 mk., dla motorów z 12 na 17 marek.

Po dyskusyi, w której przemawiali rr. Höflinger, Brodacki, Maksymowicz i inni, odroczono dyskusyę na wniosek r. Bol. Lewickiego z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia, zatem podwyżki jeszcze nie zostały załatwione.

Plany finansowe Magistratu.

Lwów, 8. kwietnia.

Wzrastające z dnia na dzień wydatki miejskie zniewoliły Magistrat lwowski do szukania nowych źródeł dochodu. Planowane jest zaprowadzenie opłat miejskich za wynajem mieszkań w hotelach, pensyonatach, pokojach umeblowanych (chambres garnies), pokojach noclegowych i gospodach.

Opłaty te uiszczać mają osoby mieszkające w hotelach, pensyonatach itd., a opłata na rzecz gminy wynosić będzie 20 proc. należytości zapłaconej za mieszkanie. Za podstawę przyjmuje się kwotę rzeczywiście zapłaconą przez lokatora wraz z meblami, usługą, pościelą i oświetleniem.

Należytość gminną uiszczać mają właściciele tych lokali, względnie ich zarządcy do 8 dni po

Drugi Zjazd muzyków polskich.

Od jednego z uczestników Zjazdu, wybitnego pracownika na polu muzyki w Polsce, otrzymaliśmy ze Zjazdu muzyków w Warszawie garść wrażeń, któremi się z Czytelnikami dzielimy.

Lwów, 8. kwietnia.

Zjazd muzyków, który odbył się w stolicy, był drugim z rzędu powszechnym zjazdem muzyków polskich, pierwszy odbył się we Lwowie przed dziesięciu laty. Był to pierwszy zjazd w wolnej Polsce zjednoczonej i to stanowiło jego urok specyalny i znaczenie pierwszorzędne.

Dobrze się stało, iż zjazd odbył się później, niż początkowo był projektowany, gdyż i pora poświąteczna ułatwiła licznym pracownikom na niwie pedagogicznej przyjazd i przygotowania mogły być z większą uczynione starannością. I to też z całym naciskiem zaznaczyć wypada: Zjazd przygotowany i zorganizowany był wzorowo. Być może, iż w staranności posunięto się nawet za daleko, przygotowano bowiem zbyt wiele referatów, tak, iż niewszystkie z nich mogły być wygłoszone.

Zjazd wyróżniał się korzystnie od podobnych, które odbyły się już w Warszawie, gdyż nie miał bynajmniej charakteru towarzyskiego. Obrady miały przebieg bardzo poważny a dotyczyły najistotniejszych zagadnień związanych z kulturą muzyczną w Polsce.

Na zjazd przybyli przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski. Z Poznania wicedyrektor Akademii muz. dr. L. Kamieński, wybitny muzykolog, z Lublina p. Mykieta, dyrektor Tow. muz. z Krakowa dyrektor Bursa i dr. Reiss, ze Lwowa byli obecni: dyr. Sołtys z żoną, p. Zofia Kozłowska, p. Helena Ottawowa, p. Frankowska, p. Horoszkiewiczówna, p. Jaworowska-Bańkowska, p. Loebłowa, p. Setmajer, dr. Wójcikówna, p. Kelles-Krauzowa, p. Kasparkówna, E. Walter i prof. Chybiński. — Jak widzimy, ze Lwowa przeważał element kobiecy.

Uczestników zjazdu powitał przemową wiceminister kultury i sztuki Heurich, następnie wygłosił pełną głębokich myśli mowę powitalną Henryk Melcer, którego też jednogłośnie obrano przewodniczącym zjazdu. Trzeba przyznać, że było to z wielką korzyścią dla zjazdu, Melcer potrafił wprowadzić i tu harmonię i uniknąć wszelkich dysonansów, o które przy różnicy „stroju" dzielnicowego nie było trudno. Obrady szły gładko i dawały uczestnikom dużo do roboty. Był to rzeczywiście zjazd pracujący.

Program prac zjazdu obejmował ogół spraw związanych z kulturą muzyczną w Polsce, a więc sprawy dotyczące twórczości wiedzy muzycznej, pedagogii muzycznej oraz sprawę organizacyi zawodowej muzyków. W zjeździe brali udział także organiści i muzycy orkiestralni, których spraw potrafił gorąco i umiejętnie bronić p. Elektorowicz ze Stanisławowa.

Obrady toczyły się w plenum i sekcyach. Te ostatnie dotyczyły spraw specyalnych, omawianych w szeregu referatów specyalnych, których wyliczenie i omówienie zajęłoby tu zbyt wiele miejsca. Zdołano tylko wyczerpać część zakreślonego programu. Jednakże to, co wobec zagadnień chwili i dzisiejszych stosunków społecznych i ekonomicznych wysuwało się na plan pierwszy a mianowicie, organizacye zawodowe muzyków, z stało osiągnięte w całej pełni. I to można uważać za realny sukces i moralny tryumf zjazdu. Utworzone zostało Zjednoczenie Związków Muzyków Polskich, w skład którego — jak już z samej nazwy wynika — wchodzą wszystkie zrzeszenia muzyczne polskie. Statut przewiduje popieranie interesów muzyków polskich, a cel ten zamyśla osiągnąć przy pomocy takich środków, jak wydawanie pism muzycznych imprezy konc., popieranie twórczości muzycznej.

Ponieważ ogół kwestyi na żadnym zjeździe wyczerpać się nie da, okazuje się konieczność organizacyi — którąby czuwała nad realizacyą programu wybrano Radę główną, która na podstawie powziętych przez zjazd rezolucyi pracować będzie nad ich urzeczywistnieniem. W jej rękach więc spoczywać będzie niejako los muzyków polskich.

Nie należy wszelako sądzić ażeby uczestnicy zjazdu bez przerwy tylko oddawali się pracy. Postarano się o uprzyjemnienie im pobytu w formie przygotowanych na zjazd produkcyi i koncertów. W operze byli uczestnicy zjazdu na przedstawieniu „Trystana i Izoldy" oraz „Maryi" Statkowskiego i „Zamarłe oczy" d'Alberta. Na koncercie filharmonicznym grał Melcer swój koncert z towarzyszeniem orkiestry, wykonano symfonię Szymanowskiego, a pani Ruszkowska odśpiewała Niewiadomskiego, Różyckiego i Melcera. Usłyszano również „Dziesiątą symfonię" w Beethovenowskim roku.

Nie zapomniano i o naszych wielkich umarłych. Dyrektor Młynarski postawił pod koniec obrad nagły wniosek, sprowadzenia zwłok Chopina do kraju.

Zjazd pozostawił uczestnikom jak najmilsze wrażenie, głównie właśnie dlatego, że udało się pokonać taki ogrom pracy i posunąć organizacyę muzyków polskich o krok tak ważny, może przełomowy.

W. Z.

upływie każdego miesiąca w kasie miejskiej pod rygorem przymusowego ściągnięcia i dość wysokich grzywien.

Projekt odnośnego statutu, który musi otrzymać aprobatę rady miejskiej i władz kompetentnych, opracował referent finansowy magistratu p. radca Ostrowski.

Możliwe jest że gmina dochodami tą drogą zdobytymi, poratuje trochę swe mocno nadszarpane fundusze, lecz odbije się to bardzo boleśnie na kieszeniach przyjezdnych, opłacających i tak już wysokie należytości hotelowe.

Groźba strajku piekarzy.

Lwów, 8. kwietnia.

(§) Wczoraj przez cały prawie dzień urzędnicy walki z lichwą przeprowadzali poszukiwania i rewizye za pieczywem białem w różnych sklepach spożywczych, korzennych i kawiarniach. Skonfiskowano znaczną ilość pieczywa wszelkiego rodzaju. Na skutek tych rewizyi majstrowie piekarscy odbyli wczoraj improwizowane zebranie, na którem uchwalono poczynić natychmiast u odnośnych władz przedstawienia przeciw tym zarządzeniom i o ileby one nie odniosły skutku z dniem dzisiejszym zastrajkować.

O Górny Śląsk dla Polski.

WIEC W ŻÓŁKWI.

(Od naszego żółkiewskiego korespondenta).

Żółkiew, 7. kwietnia.

(n) Celem zaznaczenia stanowiska tutejszego obywatelstwa w obchodzącej żywo cały naród kwestyi górnośląskiej odbył się tu dnia 3. bm. w kurytarzu klasztoru OO. Dominikanów wiec ludności polskiej tut. powiatu przy udziale naczelników gmin.

Zgromadziły się licznie wszystkie sfery mieszkańców miasta i wsi gwoli solidarnego zamanifestowania w sposób zdecydowany i niedwuznaczny o konieczności przynależności obszarów G. Śląska do Polski stosownie do wyników odbytego plebiscytu.

Referat o ekonomicznem i politycznem znaczeniu Górnego Śląska o terrorze i nadużyciach niemieckich, popełnionych podczas akcyi plebiscytowej, jakoteż o nieprzebranych skarbach i bogactwie ziemi górnośląskiej, obfitującej w pokłady węgla i fabryki różnorodne, opowiedzeniu się przeważającej ilości gmin górnośląskich za Polską i niezbędnej potrzebie wcielenia polskiej połaci kraju tego do Polski wygłosił kierownik gimnazyum, p. dr. Stanisław Czerski.

Po referacie przedłożono zgromadzonym następujące rezolucye:

„Ludność miasta Żółkwi oraz powiatu reprezentowana przez wszystkich naczelników gmin:

1. Stwierdza, że mimo kilkowiekowego ucisku i systematycznie prowadzonej germanizacyi, mimo terroru i fałszerstw niemieckich podczas plebiscytu lud Śląska Górnego dał niezaprzeczony dowód, że pragnie połączenia z Polską;

2. Żąda przyłączenia do Polski wszystkich obszarów Górnego Śląska, w których ludność opowiedziała się za Polską, jakoteż i tych, które ze względów gospodarczych są z tamtymi ściśle związane, a więc powiatów nadodrzańskich, które umożliwią nam korzystanie z Odry jako międzynarodowej arteryi wodnej, oraz tych obszarów, przez które przechodzi linia kolejowa, łącząca Bytom z Poznaniem.

Ufna w sprawiedliwość naszych żądań, nie odstąpi od nich i gotowa jest każdej chwili i wszelkimi środkami bronić swych praw i oprzeć się każdemu krzywdzącemu wyrokowi."

Rezolucye powyższe uchwalili zebrani jednomyślnie wśród gromkich oklasków i na tem więc zakończono z pieśnią „Roty" na ustach.

Wiece górno-śląskie w pow. lwowskim.

Lwów, 8. kwietnia.

Staraniem powiatowej organizacyi P. S. L. urządzono dwa wiece w sprawie Górnego Śląska w powiecie lwowskim.

Pierwszy wiec odbył się w Pustomytach w niedzielę 3 bm. przy udziale mieszkańców gmin: Pustomyt, Glinnej, Leśniowic, Nawarvi, Mostek, Miłoszowic, Podsadek, Porszny i Siemianówki, na podwórzu naczelnika gminy Józefa Isalskiego, którego też obrano przewodniczącym. Sekretarzował Wojciech Surniak przew. Kółka rolniczego.

Po zagajeniu i wyjaśnieniu znaczenia wiecu, oraz sytuacyi Państwa Polskiego w obecnej dobie przez p. Józefa Srokę, przewodniczącego organizacyi powiatowej Pol. S. Lud. p. Stanisław Swojak, sekretarz organizacyi PSL. pow. lwowsk. podkreślił znaczenie Śląska Górnego dla Polski w szczegółowym referacie o przebiegu plebiscytu, nadużyciach, jakich dopuszczali się Niemcy itp. Przemówienia prelegentów wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem się i z wyrazem oburzenia przeciwko terrorowi niemieckiemu.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusya, w czasie której przemawiali: ks. Bar. Kazimierz Gajewski proboszcz z Pustomyt, nacz. gm. Isalski, p. Sroka, i wielu innych.

Po uchwaleniu rezolucyi i po następnym wiecu odśpiewaniem „Nie rzucim ziemi" wiec zakończono.

Drugi wiec odbył się w poniedziałek dnia 4. bm. w Sichowie.

Duża sala szkolna zapełniła się gospodarzami i wieśniakami, jak również mł dzieżą z Sichowa, Kozielnik i Pasiek zubrzyckich.

O Śląsku Górnym i plebiscycie mówił p. Józef Sroka.

W czasie dyskusyi kilku mowców dało wyraz powszechnemu oburzeniu przeciw gwałtom niemieckim i zaznaczyło, że Śląsk musi należeć do Polski. Przemawiali komendant pol. państw. przodownik Sakk, przew. wiecu Jan Hreczuch, sekretarz wiecu Antoni Mickiewicz i inni.

Po uchwaleniu rezolucyi i odśpiewaniu hymnu Konopnickiej „Nie rzucim ziemi", przewodniczący podziękował prelegentowi za przybycie i wiec zamknął.

Rezolucye, które zostały uchwalone na wiecach.

Zebrani na wiecach w Pustomytach i w Sichowie dnia 3. i 4. bm. uchwalają:

1) Świadomi tego, że Śląsk Górny, prastara dzielnica Piasta, jako własność polska dostała się wskutek przemocy pod jarzmo pruskie, uznajemy, że dzielnica ta, według sprawiedliwości dziejowej musi wrócić pod skrzydła Macierzy Polski.

2) Braciom z Górnego Śląska, walczącym dziś po wiekowej niewoli o powrót na łono Polski, zasyłamy wyrazy najgłębszej solidarności i zapewnienie, że naród cały niczego nie poskąpi a w razie potrzeby nie cofnie się przed ofiarą krwi, aby wola ich w całej pełni była uszanowaną i wykonaną.

3) Niestrudzonemu bojownikowi w sprawie Górnego Śląska Wojciechowi Korfantemu, przewodniczącemu plebiscytu wyrażamy gorące podziękowanie za korzystne przeprowadzenie akcyi plebiscytu.

Do P. T. Czytelników!

Lwów, 8. kwietnia.

Wszystkie bez wyjątku pisma krakowskie podwyższyły z dniem 1 bm. cenę egzemplarza z 5 mk. na 8 mk., w odpowiednim stosunku podnosząc także cenę prenumeraty.

Przy cenie obecnej, która do olbrzymich z dnia na dzień rosnących kosztów wydawniczych dziennika w żadnym już nie pozostaje stosunku, nie zdoła także podpisane Wydawnictwo absolutnie tymże kosztom produkcyi pisma codziennego nadążyć. — Z drugiej strony nie chcemy dopuścić do obniżenia poziomu i walorów pisma, z którego stale — przez szereg 12 lat — Czytelnik o każdym przejawie życia politycznego, społecznego i gospodarczego należycie mógł się poinformować.

Powody te zniewalają więc także nas do podniesienia — w ślad za wszystkimi dziennikami krakowskimi — ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty.

Począwszy od piątku 8. kwietnia b. r. kosztować będzie pojedynczy numer pism naszych t. j. „Gazety Porannej" względnie „Gazety Wieczornej"

8 (ośm) marek.

Prenumerata miesięczna wynosić będzie:

Za 1 wydanie („Gazeta Poranna" lub „Gazeta Wieczorna") . . . . . 170 Mk. z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . . . 185 Mk.

Za 2 wydania („Gazeta Poranna" i „Gazeta Wieczorna") . . . . . 340 Mk. z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . . 370 Mk.

P. T. Prenumeratorów, którzy uiścili prenumeratę za kwiecień po starej cenie, prosimy o bezzwłoczne dopłacenie za kwiecień:

1) przy prenumeracie 1 wydania bez dostawy . . . . 50 Mk.
2) przy prenumeracie 1 wydania z dostawą do domu lub z przesyłką pocztową . . . . 55 Mk.
3) przy prenumeracie obu wydań bez dostawy . . . . 100 Mk.
4) przy prenumeracie obu wydań z dostawą do domu lub przesyłką pocztową . . . . . . 110 Mk.

a to tem pewniej, ileże w przeciwnym razie z dniem 21. bm. będziemy zniewoleni wstrzymać dalszą dostawę pisma.

Wydawnictwo „Gazety Porannej" i „Gazety Wieczornej"

NEKROLOGIA.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek, 8. bm. o 7 wiecz.: „Holender tułacz", opera.

Sobota, 9. bm., o 3 pop.: „Miód kasztelański", komedya.

Sobota, 9. bm. o 7 w.: „Incognito", operetka.

Niedziela, 10. bm. o 3 pop.: „Księżniczka czardasza", operetka.

Niedziela, 10. bm. o 7 wiecz.. „Ewa", komedya.

—o—

Biuro koncertowe M. Treska.
W piątek 8. kwietnia: Recital skrzypcowy Włodzimierza Popowskiego (z Odessy). 10807

—o—

Helena Ottawowa, znakomita nasza pianistka wróciła onegdaj do Lwowa z Poznania i Warszawy, gdzie wzięła udział w Zjeździe muzyków polskich.

† **Jan Lidl**, b. wiceprezydent Namiestnictwa zmarł we Lwowie onegdaj przeżywszy lat 82. Pogrzeb odbędzie się dziś z domu przy ulicy Zamoyskiego 15 o godzinie 5 popoł.

NOWA PLACÓWKA. We Lwowie rozwinęło energiczną swoją działalność znane w Warszawie Tow. Ubezpieczeń od ognia „Omnium", Sp. akc. w Warszawie.

Towarzystwo to założone zostało przez dwie najpoważniejsze instytucye bankowe, jak: Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, jakoteż przez Bank Przemysłowców w Poznaniu.

Na czele Oddziału lwowskiego Towarzystwa „Omnium" stoi p. Leon Korolec, dyrektor Banku dla Handlu i Przemysłu.

Mamy nadzieję, iż Towarzystwo to również świetnie się wprowadzi na ziemiach Małopolski. 10885

Wiec zdemobilizowanych akademików Wszechnicy króla Jana Kazimierza we Lwowie odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godz. 11-tej przed poł. w sali XIV starego gmachu uniw. Mikołaja 4. Na porządku dziennym sprawozdanie komitetu wykonawczego.

Posiedzenie Komisyi czyszczenia miasta odbędzie się 9 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali komisyjnej.

Sokół-Macierz urządza 9 bm. o 7 w. wspólne święcone, połączone z koncertem spacerowym i zabawą towarzyską. Wstęp dla członków gniazd sokolich i ich rodzin bezpłatny. Bufet przygotowany. Strój zwykły. Prosi się członków Macierzy o niezawodne przybycie.

(—) **Nagła śmierć.** Na schodach realności przy ul. Łyczakowskiej l. 147 zmarła wczoraj nagle żebraczka 70-letnia Janowa, zamieszkała na Jałowcu. Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza dzielnicowego zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

(—) **Przysypany ziemią.** Wczoraj przedpołudniem niedaleko dworca kolejowego na Łyczakowie urwał się nasyp i przysypał pracującego tamże robotnika Józefa Borowego. Po wydobyciu z ziemi nieszczęśliwego robotnika, przekonano się, iż tenże doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych i wskutek tego odwieziono go do szpitala.

(— **Przestroga dla wyskakujących z tramwaju.** Wczoraj, skaut 20-letni Franciszek Oelfinger wyskoczył z jadącego tramwaju ŁD tak nieszczęśliwie, że złamał prawą rękę. Oelfingerowi pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Droga drzemka.** Podczas popołudniowej drzemki z pokoju hotelu „Bristol" wczoraj skradziono kupcowi Janowi Haftelowi z leżącej na krześle obok śpiącego, marynarki portfel z 38.000 marek. Z powodu szmeru, jaki powstał w pokoju podczas obecności złodzieja zbudził się poszkodowany i wybiegł na kurytarz za sprawcą kradzieży. Służący hotelowy Jan Jaremczuk pomagał jednak poszkodowanemu w przytrzymaniu złodzieja w taki sposób, że temu z łupem udało się zbiedz. Wobec tego policya aresztowała Jaremczuka i na razie zamknęła go w swych aresztach.

(—) **Znaczne kradzieże.** Do mieszkania dyrektora szpitala państwowego dra K. Krzyżanowskiego minionej nocy po wygięciu krat w oknie dostał się dotychczas nie wyśledzony sprawca i skradł z pokoju jadalnego jeden kilim, obrus, 12 srebrnych noży i 7 widelców łącznej wartości 64.000 marek. Zdaje się że sprawca został spłoszony i wskutek tego nie zdołał on zabrać większego łupu. — Z zamkniętego mieszkania Aleksandra Pankiewicza, przy ul. Józefa l. 6, skradziono wczoraj garderobę wartości 20.000 marek.

—o—

Regina Lederówna i Dawid Wittlin
zawiadamiają, że ślub ich odbędzie się w templu dnia 17. b. m. o g. 12 w poł., na który zapraszają krewnych i znajomych. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. 10908

ŚLUB panny Janiny Tapkowskiej, z panem Drem Stanisławem Hollankiem, starszym referentem Województwa Pomorskiego, odbył się w sobotę dnia 2. kwietnia b. r., w kość. Św. Antoniego we Lwowie. 10709

KOMUNIKAT.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 325/21. Lwów, dnia 7. kwietnia 1921.

Karty chlebowo-mączne.

P. T. Mężów zaufania zawiadamia się, że karty chlebowo-mączne na okres od 13. kwietnia 1921 r. będą przygotowane do podjęcia w dniach 8. i 9. kwietnia 1921 r., t. j. w piątek i sobotę od godziny 5-tej do 7-mej po południu w XVII. B. Departamencie Magistratu, ul. Piekarska 11.

Jednocześnie przygotowane też będą karty na MACE dla ludności żydowskiej.

Zarazem uprasza się P. T. Mężów zaufania o **przedłożenie nowych wykazów ludności żydowskiej**.

Należytość za karty chlebowo-mączne, jakoteż macowe, wynosi po pięćdziesiąt fenigów za sztukę. 10886

42

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska

(Ciąg dalszy).

Teddy cały pochłonięty swym szkicem, niepewnie trzymając się na nogach założonych jedna na drugą podskoczył niezręcznie i upadł jak długi.

Wściekły, podniósł się z ziemi; przybiegli mu na pomoc, sądząc, że jest raniony.

Wydawało mu się, że na ustach inżyniera zadrgał ironiczny uśmiech.

Tymczasem od strony, w której zdarzyła się eksplozya, nadbiegli robotnicy i oddawali inżynierowi odłamki kamieni. Maksymilian de Gilmore przypatrywał im się uważnie, potem bardzo zadowolony pokazywał je otoczeniu.

— Widzicie więc panowie, że moje orzeczenie było najzupełniej słuszne.

Kamyczki przechodziły z rąk do rąk.

Ktoś wręczył jeden z nich reporterowi.

— Patrzaj pan, rzekł, to nadzwyczajne!

Teddy rozzłoszczony, wziął kamyczek, potrząsł nim koło ucha, w sposób, w jak bada się świeżość jaj, a potem przybliżył do ust, jakby chcąc pokosztować. Wkońcu wręczył go inżynierowi, który gniewnie marszczył brwi, i rzekł ozięble:

— Nic niema w tym pańskim kamieniu.

Rozjuszony inżynier krzyknął:

— Jakto nic! Zawiera więcej niż dwa gramy złota!

— Jesteś pan tego pewny, panie naczelny inżynierze, spytał Teddy lodowatym tonem, ręczysz pan, że to prawdziwe złoto, i to co nazywają złotem?

— No, a cóż innego? — krzyknął doprowadzony do pasyi inżynier.

— Niewiadomo, sentencyonalnie odparł Teddy, rozbawiony wyrazem konsternacyi, jaka się malowała w oczach obecnych.

Morenos uznał za stosowne przerwać tę komiczną scenę.. W gruncie rzeczy Teddy był mu sympatyczny. Fantazya, ucieszne nieraz zachowanie tego citkawego chłopaka, bawiły go i rozrywały smutek, który tak często go nawiedzał czy to podczas pilnego zajęcia, czy też zabawy.

— No chodźmy już Maks, miałeś nam pokazać kopalnie, rzekł. Reporterowi zaś szepnął cicho:

— A panu, niesforny chłopcze, przydałoby się trochę więcej rozsądku, co?

IV.

Na progu oberży Alvarez'a siedział, a raczej na wpół leżał stary żebrak. Zdjęta litością, a więcej może jeszcze powodowana przesądnym lękiem Ewa napoiła starego. Siedział teraz ogłupiały, bezsilny, zda się pozbawiony zupełnie możności ruszenia w dalszą drogę.

Nic nie udało się z niego wyciągnąć, skąd pochodzi? dokąd szedł?

Na pytania Alvareza odpowiadał kiwnięciem głowy lub bełkotał jakieś niezrozumiałe słowa w obcym języku.

Wobec tego pozostawiono go w spokoju.

Stary Alvarez mawiał:

— Niech tam, nikomu nie przeszkadza! A jak się będzie wynosić, da mu się coś tam na drogę. Z tem wszystkiem nie można być zanadto twardym. Tu się straci, tam się zyska...

Robił więc swoje, nie zważając na starego nędzarza, otulającego się w łachmany i stale drzemiącego.

Dick Czerwony przybierał teraz wobec Ewy pozę zwycięzcy.

Tego dnia siedzieli w kółku rodzinnem za stołem, przed nimi kieliszki z winem. Alvarez i Dick gawędzili poufnie jak dwaj przyjaciele, nie mający przed sobą tajemnic.

Bandyta trzymał wpół dziewczynę i pił z nią z jednego kieliszka.

— He, he! patrzcie no! Co za wysocy goście, zakpił Dick Czerwony.

I rzeczywiście przed „oberżą górników" zatrzymał się samochód.

— Hola! Daj nam czego się napić, śliczna dziewczynko, wołał Hugo de Morenos, książe de Villares, nie wysiadając z samochodu. Z wielkopańską fantazyą, która pozwala czasem zejść z piedestału i zaawanturować się w podejrzanym lokalu, uśmiechał się do pięknej oberżystki, która pośpiesznie zjawiła się przed samochodem.

Dick Czerwony tymczasem ściągał groźnie brwi i z arogancką miną i złością w oczach mierzył nowoprzybyłych.

Ewa stała uśmiechnięta, pociągająca, wziąwszy się pod boki, i oczekiwała rozkazów; imponowała jej elegancya tych przybyszów, tak niespotykana w tym dzikim kraju.

(C. d. n.)

Przy poborze kart należy się wykazać potwierdzeniem złożenia należytości za poprzednie karty, jakoteż za legitymacye spożywcze.

Mieszkańcy, pobierający artykuły rejonowe w sklepie rejonowym Nr. 76, ul. Św. Marcina l. 16, u Woikena Chaima, realizować będą swoje karty chlebowo-mączne Nr. 5 i 6 w sklepie rejonowym Nadla, przy ul. Św. Marcina 27.

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 7 kwietnia.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transakcye
Bank akc. związkowy IV i V em.	280	8·40	485·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	450·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	21	725·—	—·—	—·—
Bank hipot. zemelny	280	16·80	340·—	— -	—·—
Bank Małopolski	280	22·40	750·—	—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7 —	215·—		—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	530·—	550·—	540·—
Bank ziemski kred. galic.	280	21·—	675·—	—·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transakcye
Tow. akc. brow. lwow.	600	100	1000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	2400·—	2500·—	450·—
Tow. akc. fabr. kart	140	21	2700·—	—·—	—·—
„Ćmielów“ fabr. porcel.	1000	—	3400·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	140	28	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya“	490	301	35000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafeta	140	—	7000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Górka	140	15	8000·—	—·—	—·—
„Oikos“, zakł. prz. drz.	1000	—	3800·—	—·—	—·—
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów“ I. em.	500	00	1700·—	—·—	—·—
— II. em. I. ser.	500	—	1700·—	—·—	—·—
Pezet	500	—	1075·—	—·—	—·—
„Pocisk“ Zakł. amunic.	350	00	1650·—	—·—	—·—
Polska nafta	490	—	3000·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	140	21	950·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	140	28	4800·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza“	140	5	1775·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	5800·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	20	7000·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżąc.)

	Płacą	Żądają	Transakcye
Bank małopolski dla han. 4 i pół prc.	95·50	97·50	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	91·—	93·—	—·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	92·50	94·50	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	102·—	104·—	—·—
Polski bank kr. 4 prc.	96·50	98·50	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	10[illegible]·50	1[illegible]7·[illegible]0	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	98·[illegible]5	1[illegible]0·25	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	98·50	100·50	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

	Płacą	Żądają	Transakcye
Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	94·75	96·75	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	85·—	87·—	—·—
Kolejo lokal. Banku kraj. 4 prc.	83·—	85·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	86·—	88·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	85·—	87·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	85·—	87·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szczeg.)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	90·50	92·50	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	95·—	97·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	88·—	90·—	—·—

V. Waluty.

	Płacą	Żądają	Transakcye
Ruble carskie po 100 rb.	440·—	480·—	—·—
„ „ po 500 rb.	300·—	350·—	—·—
„ „ drobne	200·—	250·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	65·—	85·—	—·—
„ „ po 250	45·—	65·—	—·—
„ „ kierenki (po 40 i 20)	25·—	30·—	—·—
Karbowańce po 1000	4·—	7·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	6·—	9·—	—·—
1 frank francuski	56·25	59·25	—·—
1 frank szwajcarski	120·—	140·—	—·—
1 L. Sterling	3100·—	3300·—	—·—
1 dolar amerykański	780·—	810·—	—·—
1 dolar kanadyjski	620·—	630·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	1275·—	1375·—	—·—
„ „ (po 100)	1175·—	1275·—	—·—
„ „ (drobne)	1075·—	1175·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	1125·—	1175·—	—·—
„ „ drobne	10[illegible]5·—	1075·—	—·—
Liry włoskie	24·—	26·—	—·—
Czeskie korony	1000·—	1100·—	—·—
Czeskie korony niższe	900·—	1000·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	105·—	115·—	—·—

VI. Dewizy.

	Płacą	Żądają	Transakcye
Na Londyn	3125·—	3325·—	—·—
„ Paryż	57·—	61·—	—·—
„ Zurych	125·—	145·—	—·—
„ Pragę	1085·—	1185·—	—·—
„ Wiedeń	115·—	135·—	125 —
„ Berlin	1300·	14[illegible]0·—	—·—
„ Nowy Jork	760·—	810·—	—·—
„ Bukareszt	1125·—	1175·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 7. kwietnia.

Prócz kilku transakcyi w akcyach Chodorowskich po kursie 2450.— i Banku przemysłowego po 540.—, żadnych obrotów nie było.

Według informacyi warszawskich i krakowskich kursa walut zagranicznych nie uległy zmianie.

Tendencya zniżkowa, usposobienie bardzo słabe.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 8. kwietnia.

Ruch na giełdzie przez cały dzień słaby, wieczorem nieco ożywił się. Dolary amerykańskie notowano: 790—796, jedynki i dwójki 770—775, dolary kanadyjskie 640—645, jedynki i dwójki 610—615, niemieckie marki 13.25—13.30, setki 12.80—12.85, drobne 11.80—12, leie 11.50—11.60, drobne 11—11.10, korony czeskie 10.50—10.60, drobne 11—11.20, tysiączki austryackie 2000—2050, setki 130—135, 50 kor. 55—60, 20 kor. 80—82 fen., 10 kor. 70—72 fen., franki 60—63, ruble pięciosetki 3.50—3.60, setki 3.90—4, 1 rb. 1.20—1.25, 3 rb. 1.30—1.35, 5 rb. 1.50—1.55, 10 rb. 1.70—1.75, 25 rb. 2—2.25, dumskie ruble tysiączki 75—80, 250 rb. 45—48, karbowańce 5.50—6, hrywny 7.50—7.80.

Złoto: 20 kor. austryackie 2950—3000, 20 fr. franc. 2900—2920, 20 markówki niemieckie 3500—3525, 10 rublówki 3760—3800, dolary 700—755.

Srebro: korony austr. 48.50—49, floreny 112—115, srebrne ruble 175—180, kopiejki 60—62, dolary srebrne drobne 400—420.

KRAKOWSKA CEDUŁA GIEŁDOWA.

Lwów, 7. kwietnia.

Papiery lokacyjne: Transakcye. Polski Bank przemysłowy 500, Polskie Tow. handl. I—III 955—900, Polsk. Tow. handl. IV 600—580, Polski Glob 1954—1850, Żegluga polska 675, Warsz. Ska akc. parowozów II em. 1800—1675, Siersza 5825—5775, Trzebinia fabr. masz. I—III em. 2900—2650, Polska nafta 3100—3000.

Waluty i dewizy.

	Waluty żadano	Waluty poszuk.	Czeki żadano	Czeki poszuk.
Korony austryackie	115·—	120·—	122 —	127·—
Korony czesko-słowac.	10·—	11·—	10·75	11·75
Franki francuskie	56·—	59·—	58·—	60·—
Dolary St. Zjednocz.	770·—	800·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	9·50	10·50	10·50	11·50
Liry włoskie	28·—	32·—	30·—	34·—
Marki niemieckie	12·—	13·—	12·—	13·—
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 7. kwietnia.

Papiery procentowe: Transakcye: 6 prc. z r. 1917 za Mk. 1000 = 110.40,

Listy zastawne: 4½ prc. ziemskie 262, 4 prc. ziemskie 91—90, 5 prc. m. Warszawy 334—340, 4½ prc. Warszawy 282.50—305.

Waluty: Dolary St. Zjedn. 805—802—803, franki franc. 58.85, N. Jork 802—800, funty szterlingi 3280—3300, marki niemieckie 13.60, Korony austr. 1.24—1.25, Kopenhaga 149.60.

Akcye: Bank dysk. warsz. I—V em. 2450, Bank kred. w Warszawie I—III em. 2700, Bank zachodni III em. 1435, Warszaw. Tow. fabr. cukru 9500, Warszaw. Tow. kopalń węgla I—IV 9600, Lilpop, Rauch i Loewenstein I em. 3300, Lilpop, Rauch i Loewenstein II em. 3050, Rudzki i Ska 23250, Starachowice 7100, L. J. Borkowski I—IV em. 3075, Bracia Jabłkowscy I—V 2285, Firlej I—II 3500, Warsz. Tow. handl. i żegl. I—III 2400, Warszawskie Tow. handl. i żegl. IV 2300, Żyrardów 38000, Ostrowieckie zakłady 8300, Fryderyk Puls 4000.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8. kwietnia.

(Telef.) (m) Wczorajsza giełda rozpoczęła się przy tendencyi mocniejszej dla akcyj. Listy miejskie notowano wyżej. Zastawne słabiej. Ruble były niższe wskutek dużego zaoferowania.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 7. kwietnia.

(PAT) Końcowe kursa dewiz z 7. kwietnia: Berlin 9.35, Praga 785, Nowy Jork 577, Bruksela 43, Paryż 4130, Sztokholm 135¾, Madryt 80¾, Austr. noty kor. stempl. 96, Budapeszt 2.15, Bukareszt 835, Wiedeń 1.54, Holandya 200, Londyn 2276, Medyolan 25.5, Kopenhaga 10350, Chrystyania 92¼, Buenos Aires 200, Zagrzeb 4.075, Warszawa 72.5.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 8. kwietnia.

Z dnia na dzień pojawiają się na targach lwowskich, coraz to większe ilości nowali, ale wysokie ich ceny odstręczają od kupna. Na inne artykuły, których obecnie na targach jest poddostatkiem, popyt jest średni.

Wczoraj płacono za kilo wieprzowiny 220 mk., wołowiny 150 mk., cielęciny 130 mk., słoniny 400 mk., sadła 420 mk., kiełbasy 350 mk.

Za kilo. mąki pszennej 130 mk., grysku pszennego 140 mk., ryżu 90 mk., kaszy hreczanej 90 mk, jagieł 65 mk., grochu 45 mk., fasoli 60 mk., grysku kukurudzianego 60 mk., mąki kukurudzianej 45 mk., cukru białego 300 mk., cukru żółtego 230 mk.

Za kilo. ziemniaków 10 mk., buraków 14 mk., marchwi 14 mk., cebuli 32 mk., kapusty kiszonej 30 mk., jabłek 100 mk., za główkę kapusty 13 mk., kielu 15 mk., kalarepy 10 mk., za korzonek chrzanu 3 mk., za wiązkę młodej cebuli 5 mk., za wiązkę młodej rzodkiewki 30 mk., za wiązkę szczypiórku 5 mk.

Za jedno jajo płacono 6—8 mk., za litr mleka 35 mk., za kilo masła 500—550 mk., za kilo sera 120 mk.

Za kilo chleba białego 130 mk., ciemnego 80 mk., za małą bułkę 6 mk., za większą 15 mk., za rogalek i „kajzerkę“ po 15 mk.

Na tropie sprawców ostatnich kradzieży z włamaniem.

Lwów, 8. kwietnia.

(§) Jeszcze nie przebrzmiało echo włamania do sklepu Gabryela Starka, gdzie wyrządzono półtora milionową szkodę, a już bądź to ci sami sprawcy, bądź to członkowie tej samej szajki próbowali ubiegłej nocy na nowo szczęścia. Tym razem jednak przypadkowo

poślizgnęła im się noga,

a choć łup o krociowej wartości już mieli ułożony do wywiezienia w ostatniej chwili policyanci nie tylko im przeszkodzili w jego uniesieniu ale niektórych nawet przyaresztowali. Ofiarą rutynowanych złodziei, występujących w mundurze żołnierskim, a operujących bagnetami i rewolwerami, tym razem miał paść sklep bławatny Szulima Enisa i sklep galanteryjny Amalii Enisowej mieszczący się w domu przy ulicy Rutowskiego 21. Jest to wielka kamienica o trzech frontach w której mieszczą się magazyny Nuzy, filia pocztowa i cały szereg sklepów o wszelkiego rodzaju towarach. Tam to

o godzinie 3 nad ranem

patrolujący policyanci: Zabratyński i Gola Jan zauważyli Rosenbauma Moszka, żołnierza 41 pp. stacyonowanego w Częstochowie, wychodzącego stamtąd w towarzystwie trzech innych żołnierzy. W jakiś czas później zajechała przed sklep ten dorożka nr. 120, a w niej czwarty żołnierz. Towary, które przygotowane były do uniesienia przedstawiają

wartość około 800.000 mk.

Ułożone były w dwóch plecakach, w jednej skórzanej torbie ręcznej w której znajdowały się grzebienie i perfumy, oraz cztery worki napełnione materyą.

Złodzieje dostali się do sklepu przez drzwi wchodowe z kurytarza i po wyrwaniu zamku, weszli do sklepu galanteryjnego. Zasłonili płaszczem otwór w roletach, poczem spokojnie oddawali się pracy złodziejskiej. Niestety trzem z nich udało się uciec a przytrzymano tylko czwartego, wspomnianego wyżej Moszka Rosenbauma.

Przesłuchiwany, zdradzał pewne zdenerwowanie, z początku odmawiał wszelkich wyjaśnień. Wkrótce okazało się, że miał ważne powody opierać się rozebraniu. Nosił bowiem zupełnie nową trykotową bieliznę, pochodzącą zapewne z ostatniej kradzieży u Starka. Ponieważ kradzież była popełnioną mniej więcej w ten sposób, jak u Wrońskiego, a po części także i u Starka, policya oddaje się, aby nie złudnej nadziei że wpadła nareszcie na trop sprawców ostatnich wielkich kradzieży sklepowych.

Fabrykanci fałszywych pieniędzy pod kluczem!

Konferencya policyjna. — Fałszywe dolary, marki i korony. — Na tropie fałszerzy. — Aresztowanie części sprawców. — Śledztwo nie ukończone.

Lwów, 8. kwietnia.

(§) Od dłuższego czasu kursowały w obiegu fałszywe dolary, marki i korony austryackie. Falsyfikaty te jednak były tak zręcznie podrobione, że nie zwracały prawie na siebie uwagi i byłyby długi czas jeszcze kursowały, gdyby nie najlepszy pomocnik policyi tj. — konfident. Taki bowiem zgłosił się do inspektora policyjnego Zobolewicza i złożył przed nim obszerne zeznania

o fabryce fałszywych banknotów,

jej miejscu i właścicielach. Insp. Zobolewicz z polecenia radcy Łukomskiego spisał właśnie protokół odnośny, gdy przypadkowo zjawił się inspektor policyi Dwornicki, zagiądnął do protokołu i prosił, by jemu sprawę tę zostawić, gdyż śledzi ją już od dłuższego czasu, na co się radca Łukomski zgodził.

Dwornicki idąc za wskazówką swoich znowu konfidentów, wybrał się

w nocy z wtorku na środę

na wskazane miejsce, by aresztować bodaj część szajki. Około północy spotkał na ul. Alembecków dwóch osobników niosących dwa pakiety. Przystąpił wówczas do nich, celem przyaresztowania, napotkał jednak na opór, pomimo którego wkońcu udało mu się ich obezwładnić i sprowadzić

na inspekcyę policyi.

Byli to 21 letni handlowiec Natan Felik, recte Landau zamieszkały przy ul. Beisera l. 1 i 16-letni Leib Redlich z Rawy Ruskiej. Po rozwinięciu obu pakunków skonstatowano, że mieści się w nich

950 dolarów,

a to 8 sztuk po 100 dolarów i 15 sztuk po 10 dolarów, klisza 1000 markówki, klisze herbu amerykańskiego, dwie klisze numeratorów, oraz wiele zapisków osobistych.

Aresztowany Redlich jest młodym, ortodoksyjnym żydem, o długiej bekieszy i pejsach, wczoraj dopiero popołudniu przyjechał z Rawy Ruskiej. Twierdzi on, że oddaje się nauce biblii i Talmudu, o zawartości pakunku nie miał wiadomości i że obcy jakiś pan dał mu go by gdzieś go zaniósł.

Obszerniejsze zeznanie złożył drugi aresztowany Natan Felik. Przyznał się on bez ogródek, że

fabrykacya fałszywych banknotów odbywa się na wielką skalę już od roku 1916,

a przybrała największe rozmiary od czasu przewrotu polsko-ukraińskiego. Jednym z głównych pomocników ich jest właściciel małej drukarni przy ul. Kazimierzowskiej Wilhelm Goldstein, który miał koncesyę tylko na druki żydowskie, a ponieważ jednak drukował także i polskie fałszywe etykiety, magistrat zamknął mu drukarnię, jeszcze przed dwoma laty. Wtedy to mu udało się wynieść z drukarni dwie małe ręczne maszyny drukarskie i na tych to maszynach preparował on różne odbitki banknotów.

Wspólnie z nim naturalnie pracował rytownik znajdujący się już obecnie pod kluczem, który rytował potrzebne do tego klisze.

Ponieważ akcya fabrykowania trwała prawie pięć lat, trzeba było fabrykę przenosić ciągle coraz to w inne miejsce, aż do chwili aresztowania **fabrykanci operowali aż w 15 miejscach.**

Razem z właścicielem drukarni, Wilhelmem Goldsteinem, aresztowano także syna jego Jonasza i zecera żydowskiego, Natana Fliesera, zięcia Goldsteina.

W ciągu nocy odbywała się obława na resztę sprawców, przyczem w szczególności poszukiwano pewnego handlarza walutowego. O ile obława ta wydała jakiś pozytywny wynik, podamy w „Gazecie Wieczornej".

Agitator bolszewicki przed sądem.

Sambor, 7. kwietnia.

(Tel. wł.) Jak donosiliśmy wczoraj, rozpoczęła się tu sensacyjna rozprawa przeciw znanemu tu działaczowi dr. Naglerowi, oskarżonemu o agitacyę bolszewicką. Po wyczerpującej rozprawie, zapadł wczoraj popołudniu wyrok, uwalniający **dra Naglera 12 głosami od winy i kary**

Z SALI SĄDOWEJ.

ECHO WYPADKÓW LISTOPADOWYCH.

Lwów, 8. kwietnia.

(§) Przed trybunałem sędziów przysięgłych, któremu przewodniczył dr. Socha, toczyła się przez ubiegłe dwa dni rozprawa na tle smutnej pamięci wypadków listopadowych r. 1918. Jako oskarżony stawał rakarz Leon Marek, oskarżony o zbrodnię rabunku i morderstwa. Zbrodni tych dopuścił się dnia 22 listopada 1918 r., kiedy to przebrawszy się w mundur wojskowy i uzbroiwszy się w granaty ręczne wpadł w towarzystwie dwóch innych do mieszkania Salomona Ecka, a następnie do zamieszkałego w tej samej kamienicy Józefa Goldberga i zażądał otwarcia sklepu z obuwiem, zadowalając się wkońcu zabraniem kwoty 16.000 koron. Już na odchodnem rzucił granat ręczny na podłogę mieszkania, zamknął drzwi na klucz; jeden z jego towarzyszy rzucił jeszcze w kuchni palącą się lampę, poczem wszyscy odeszli. Skutkiem wybuchu granatu zniszczone zostały wszystkie meble wartości około 100 tys. koron, Sprinca Goldberg zranioną została ciężko w nogę, a Józef Goldberg z wszystkich odniesionych ran i następnej gangreny nawet zmarł. Ponadto oskarżony dnia 17 września 1919 r. włamał się do mieszkania Władysława Finze przy ul. Sakramentek 22 i skradł stamtąd rzeczy wartości 17.000 koron. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli pytaniu w kierunku zbrodni rabunku i morderstwa prawie jednogłośnie zaprzeczyli, zatwierdzili tylko zbrodnię kradzieży, za co trybunał zasądził oskarżonego na 10 miesięcy więzienia. Oskarżający prok. p. Laskowski zgłosił zażalenie nieważności od uwalniającej części wyroku.

Z sądu wojskowego.

SPRZENIEWIERZENIE.

Lwów, 8. kwietnia.

Przed trybunałem pod przewodnictwem mjr. dr. Orskiego, stanął wczoraj Szczepan Repulak, sierż. 53 pp., oskarżony o to, że 24 października 1920 r. sprzeniewierzył otrzymaną od Gabryeli Kaczyńskiej w Kołomyi do oszacowania w złotnika biżuteryę, wartości 10.000 marek. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał go na 3 miesiące więzienia. Obrońca osk. adw. dr. [illegible] wniósł zażalenie nieważności. Oskarżał kpt. Jazłowiński.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI